OTWÓRZCIE ZNUŻONE OCZY — WOLNOŚĆ JEST BLIŻSZA CODZIEŃ.
Werble Wolności, III.



BIULETYN *informacyjny*

Rok V | Warszawa, 10 czerwca 1943 r. | Nr. 23 (178)

MASAKRA NA PAWIAKU

W ostatnich dniach maja popełniony został przez Niemców największy w Warszawie i najokrutniejszy masowy mord. W paru bezpośrednio po sobie następujących partjach wymordowano ponad 600 więźniów politycznych, mężczyzn i kobiet. Wymordowano w sposób bestjalski. Przed morderstwem w ciągu kilku dni znęcano się nad znaczną częścią nieszczęśliwych, katując ich nie ludzko w czasie parodji masowych badań śledczych. Po morderstwie, przeprowadzonym wśród ruin i zgliszczy ghetta, sprofanowano umęczone zwłoki, paląc je według uporczywych pogłosek —w piwnicach ghetta, celem zatarcia wszelkich fizycznych śladów zbrodni.

My, ludzie Polski Podziemnej, nie jesteśmy przeczuleni. Wiemy co znaczy wojna. Po męsku stawiamy sprawę: walczący z nami wróg ma takie same prawo do naszej krwi, jak my do jego. Przygotowani sami jesteśmy na śmierć — i śmierć naszych towarzyszy broni, nawet naszych najdroższych i najbliższych, gotowi jesteśmy traktować — choć serce szarpie się w bólu — jako normalny, żołnierski los.

Ale któż to poległ na Pawiaku? Któż to były te setki „więźniów politycznych"? Czyż to padli tylko mężczyźni i kobiety z organizacyj niepodległościowych? Odpowiedź na to pytanie jest zarazem stwierdzeniem bezbrzeżnej podłości i nikczemności niemieckiej duszy: ogromną część skazańców stanowili nie ludzie Polski Podziemnej, lecz ich żony i mężowie, ich rodzice i dzieci, oraz ludzie całkiem przygodni, chwyceni w jakimś domu lub na ulicy gdzie coś się stało. I to jest pierwsze oskarżenie rzucone przez nas wrogowi: **prawo niemieckie, niemieckie śledztwo, niemiecki wyrok — wołają o pomst ę do nieba jako akty przeczące elementarnemu poczuciu sprawiedliwości ludzkiej.**

A oskarżenie drugie dotyczy sposobu, w jaki Niemcy uśmiercili nieszczęsnych skazańców. Prawo i odwieczne zwyczaje ludów rycerskich otaczają szacunkiem śmierć żołnierza, śmierć człowieka który dla wyższych celów oddaje swe życie. To co czynili i czynią Niemcy ze schwytanym przeciwnikiem, jeśli się za nim nikt ująć nie może, jest czemś tak potwornie bestjalskim, że umysł normalnego człowieka tej zbrodniczej podłości niemieckiej pojąć nie może. **Znęcanie się przed śmiercią, ohydny sposób uśmiercania skazańców, a wreszcie profanacja zwłok — to są rzeczy które niemieckiej walce z Polską nadają piętno wyjątkowego bestjalstwa.** Bestja niemiecka czyni wszystko, by przewyższyć bestję sowiecką zarówno w metodach mordowania przeciwników jak i w sposobach zacierania śladów zbrodni.

Naśladownictwo metod sowieckich przejawiło się m.in. także w usiłowaniu zatajenia masowego mordu na Pawiaku przed światem. Nie opublikowano, jak to czyniono zwykle w Warszawie, powodów i faktu zgładzenia tej ogromnej rzeszy skazańców. Nie chciano ujawnić bankructwa nieszczerych paromiesięcznych wysiłków zjednania Polaków polityką umizgów propagandowych, poli-

tyką „nowego kursu". Nie chciano popsuć „czystej linji" codziennych, propagandowych publikacyj o Katyniu.

Masakra na Pawiaku była nie pierwszą i będzie — nie łudźmy się! — nie ostatnią zbrodnią niemiecką w Polsce. Czy zbrodnie te spełnią stawiany im przez Niemców cel, czy stłumią w Kraju akcję przeciwniemieckiego oporu? Tylko głupota pruska może mieć w tym względzie nadzieję. **Skutki masakry pawiackiej będą wręcz przeciwne: pomnożą szeregi Polski Podziemnej setkami nowych fanatycznych mścicieli i wzmocnią wśród narodu całego pragnienie sprawiedliwej odpłaty i odwetu.**

Że odwet nasz nie jest natychmiastowy — to rzecz zrozumiała: nietylko uczucie lecz i rozum rządzą czynami wojny. Ale że odwęt p r z y j d z i e i że grozą swą wstrząśnie narodem morderców — jest to tak samo pewne, jak pewnym jest ból i szarpiące cierpienia nowego tysiąca ciężko dotkniętych polskich rodzin.

Zagranica

DZIAŁANIA WOJENNE

P r a c e o r g a n i z a c y j n e, związane z aljancką akcją inwazyjną w basenie Morza Śródziemnego, są w pełnym toku. Są to jednak prace o tak ogromnym zakresie, w ruch wchodzi tak potężna maszyna różnorodnych mas ludzi, sprzętu, środków transportowych itd. — że zrozumiałą jest niezbędność pewnego minimum c z a s u dla wykonania tych olbrzymich i skomplikowanych czynności. Narazie, z rzeczy otwartych dla oczu świata, wymienić należy dwie: 1. trwa uporczywe miażdżenie za pomocą lotnictwa bombardującego wszelkich punktów oporu wroga na Pantelerji, Sardynji, Sycylji i w Kalabrji; Pantelerja jest także niemal codzień bombardowana z morza. 2. Do Kwatery Głównej naczelnego wodza aljanckich sił zbrojnych w Afryce, gen. Eisenhowera, przybył premjer Churchill oraz szefowie amerykańskiego i brytyjskiego sztabów generalnych; narady trwały kilka dni; tylko wielkiej wagi przyczyny mogły spowodować ten rodzaj zjazdu.

B e z c z y n n o ś ć f r o n t u s o w i e c k o - n i e m i e c k i e g o zaczyna być zastanawiająca. Już od szeregu tygodni warunki terenowe odpowiadają całkowicie potrzebom wielkiej ofensywy, tymczasem żaden z przeciwników nie zaczyna. Niemcy staczają boje ... na tyłach własnego frontu. Boje te są tak ciekawe, że pragniemy przytoczyć tu dosłowny ich opis, podany w „Deutsch. Alg. Ztg.":

„Na pustkowiach pozafrontowych ukrywają się liczne bandy, złożone ze zbiegłych jeńców sowieckich, wypuszczonych na wolność przestępców, ukrywających się Żydów. Bandy te są wzmacniane i zaopatrywane w sprzęt wojenny przez spadochroniarzy, którymi są oficerowie-technicy i agitatorzy polityczni. Pod osłoną nocy spuszczają się oni z samolotów sowieckich i organizują dywersję i sabotaż. Walka z tymi bandami jest nieschyłanie trudna, ponieważ są one świetnie przystosowane do partyzantki, ukrywają się pod przebraniem cywilnym jako spokojna i ospała ludność miejscowa, a nawet używają często jako przebrań mundurów niemieckich. Stale i nieoczekiwanie pojawiające się to tu to tam niebezpieczeństwo — zmusza czwartą o może i trzecią część załogi niemieckiej służby wojskowej i cywilnej do ciągłego czuwania i patrolowania w nocy, mimo zmęczenia wskutek ciężkich zadań pracy dziennej. Ciągle powtarzają się mimo to morderstwa, napady na mniejsze garnizony i cywilne osiedla, rozkręcania szyn itd. Trudno ustrzec się od szpiegostwa, które w najbardziej niewinnie wyglądających postaciach dociera wszędzie... W razie powtarzających się stale ataków dywersji urządza się regularną, z olbrzymim nakładem sił przeprowadzaną obławę. Łańcuch obławy musi pokonywać najcięższe do przebycia przeszkody, w postaci bagien i gąszczu leśnego. Często jednak bandyci wymykają sięi z sieci i ukrywają w zamaskowanych mchem lub zwałami gałęzi schronach. Jeśli jednak ktoś z nich zostanie ujęty — niema naturalnie dlań pardonu".

Na Siedmiu Morzach. Podawaliśmy już dane niemieckie o zatopionych w maju statkach Aljantów (Niemcy twierdzą że zatopili 430.000 t.). Jest to cyfra nieco m n i e j s z a od cyfry zatopień podanej przez Niemców za kwiecień, oraz prawie d w u k r o t n i e mniejsza od zatopień podawanych przez Niemców za każdy z trzech poprzednich miesięcy. Angielski minister, unikający liczb, określił tę sytuację za pomocą następującej łamigłówki: „W stosunku do pierwszych pięciu miesięcy 1942 r. ilość zatapianych przez Niemców statków jest w pięciu pierwszych miesiącach bieżącego roku o j e d n ą t r z e c i ą mniejsza. Ponadto w kwietniu i maju br. zatopili Niemcy mniej naszych statków niż w styczniu, lutym i marcu" (Lord Alexander, Pierwszy Lord Admiralicji). Łamigłówka owa musiała widocznie być dobrym argumentem, gdyż w parę dni po jej zakomunikowaniu, — brytyjskie towarzystwo ubezpieczeń transportów morskich — Lloyd — o b n i ż y ł o stawki ubezpieczeń przy podróżach z Anglji do Ameryki Północnej z 10 proc. na 7,5 proc. oraz równocześnie rozpoczęło ubezpieczanie transportów handlowych idących przez Morze Śródziemne (po półtorarocznej przerwie!). Polepszenie położenia Aljantów na morzach świata jest niewątpliwe i dość znaczne.

Naloty na Rzeszę były w tygodniu sprawozdawczym nieco mniejsze (najdotkliwszy — na port i stocznie łodzi podwodnych — Kilonję). Opublikowane cyfry za maj stwierdzają, że ciężar zrzuconych w maju br. na Rzeszę pocisków — 12.500 t. — był rekordowym w dotychczasowej wojnie lotniczej. Władze niemieckie rozpoczęły ewakuację całej zbędnej ludności Zagłębia Ruhry.

We Włoszech — silnie bombardowano port Spezzia w którym stały trzy największe pancerniki włoskie. Rząd włoski ewakuował z ludności cywilnej stolicę Sardynji — Cagljari.

Przy sposobności przytaczamy opinję jednego z najpoważniejszych dzienników tureckich, „Ulus" , o lotnictwie polskim. „Ulus" twierdzi, że „rola lotnictwa polskiego staje się z dnia na dzień coraz bardziej doniosła. Lotnictwo polskie zajmuje czwarte miejsce wśród powietrznych sił sprzymierzonych, idąc bezpośrednio po lotnictwie WBrytanji, Stanów Zjednocz. i Rosji".

Powodzenie Chińczyków — i to powodzenie o dużych wynikach — jest bodaj największą sensacją wojenną tygodnia sprawozdawczego. Przed trzema tygodniami skoncentrowana w rejonie Iczang armja japońska, rozpoczęła wzdłuż brzegów rzeki Jang Tse ofensywę skierowaną bezpośrednio na stolicę Chin niepodległych — Czungking. Pierwsze dnie były dla Chińczyków groźne. Przełamano front i wojska japońskie podeszły na 450 km. od Czungkingu. Było to w trakcie głównych narad Churchilla i Roosevelta w Waszyngtonie i zaciążyło na tych obradach; zachodziła obawa poważnego zagrożenia przez Japończyków Czungkingu.

Dziś te obawy już nie istnieją. **Wojska chińskie przeszły do przeciwofensywy i nie tylko odepchnęły Japończyków ku ich pozycjom wyjściowym ale w dniu 6 bm. zajęły Iczang, wielki port na Jang Tse i główny ośrodek wojenny japoński tego rejonu.** Walki trwają.

ZJEDNOCZENIE FRANCUZÓW

Po długich trudnościach i wysiłkach politycznych, 3.VI. rb. nastąpiło zjednoczenie Francuzów walczących w obozie aljanckim. Na wspólnej konferencji gen. de Gaulle'a gen. Giraud'a z innymi wojskowymi i politykami francuskimi zebranymi w Algierze, której to konferencji patronował obecny wówczas w Algierze Churchill, utworzony został francuski „Komitet Wyzwolenia Narodowego" z siedzibą w Algierze. Na czele tego komitetu — liczącego siedmiu członków — stanęli **wpólnie obaj generałowie de Gaulle i Giraud.**

Nie ma już dwuch grup Francji Walczącej, lecz jest jedna Francja bez żadnego przymiotnika. Nowy ten Komitet wydał oświadczenie, że **„dążyć będzie do wyzwolenia okupowanego kraju, a potem przekaże swoje funkcje francuskiemu rządowi tymczasowemu, który zostanie utworzony zgodnie z prawami i ideałami republikańskimi, po wypędzeniu wroga z kraju".** Ważnym faktem jest obecność w Komitecie gen.

George'a. Do niedawna bawił on we Francji okupowanej i przed paroma dniami dowiedzieliśmy się o jego ucieczce do Algieru. Po Petainie i Weygandzie był on trzecim, choć mało reklamowanym wysokim wojskowym francuskim.

Nowoutworzonemu Komitetowi podlegają wszystkie francuskie posiadłości kolonialne, z wyjątkiem Indochin pod okupacją Japonii. Komitet jesi więc w istocie rządem Imperium kolonialnego Francji. Jest to zatem bardzo poważna siła, która odegra znaczną rolę na szali nadchodzących wydażeń. Fakt ten wzmacnia jedność i siłę Narodów Sprzymierzonych. My Polacy z radością witamy to tak długo oczekiwane i tak doniosłe w swych następstwach zjednoczenie narodu, który związany jest z nami tradycyjnym przymierzem.

ZWYCIĘSKA REWOLUCJA W ARGENTYNIE

W stolicy Argentyny Buenos Aires miał miejsce wojskowy zamach stanu. Jest to bardzo ciekawy wypadek **wystąpienia armji w obronie idei demokracji i przeciwstawienia się dyktaturze i sympatiom dla państw „osi"**, charakteryzujących prezydenta Castillo i dotychczasowy rząd argentyński. Przywódca powstania gen. Ramires wysłał 3.VI. br. wieczorem ultimatum do rządu domagając się odbycia swobodnych wyborów i współpracy politycznej z obozem Aljantów. W odezwie do narodu gen. Ramires wypowiedzał się nadto za polityką zgodną z ideą Panameryki, t.zn. za polityką Roosevelta!.

Ultimatum zostało odrzucone i w około 24 godzin potem obalono Prezydenta i rząd zbiegły do Urugwaju.

Argentyna była do tej pory jedynym amerykańskim krajem utrzymującym stosunki dyplomatyczne z państwami Paktu Trzech, dającym im teren dla szpiegostwa politycznego i morskiego, a może nawet patrząc przez palce na bazy zaopatrzenia dla ich okrętów na bezludnych odcinkach wybrzeża. Utrata tego, oraz uzyskanie przez Aliantów portów i lotnisk na najbardziej południowym krańcu Ameryki — co niewątpliwie nastąpi — stanowić będzie nowe trudności w morskich działaniach wojennych dla państw Paktu Trzech.

LITWA NA BŁĘDNEJ DRODZE

W Kownie odbyła się w kwietniu, pod przewodnictwem prof. M. Biržyszki Konferencja Litewska znanych działaczy przedwojennych. Po czołobitnych względem Rzeszy przemówieniach, po wezwaniu obecnych przez gen. Nawakasa do odnowienia litewsko-niemieckiego braterstwa broni, Konferencja uchwaliła trzy rezolucje, w których, potępiwszy bolszewickie pretensje do Litwy dała wyraz nadziei, że „Litwini... przyłączą się czynnie do walki, której przewodzi Wielka Rzesza Niemiecka i w ten sposób zasłużą się zapewnieniu wolności Litwy", oraz wezwała naród litewski do udziału w podejmowanych przez Niemców „pracach wojskowych".

Niemal jednocześnie **najpoważniejsze tajne pismo** Litwy ubolewało, że Niemcy nie uznali niepodległości tego kraju, oraz zapewniło, że **„w razie uznania niepodległości, litwini udzieliliby armii niemieckiej wydatnej pomocy, podejmując przyjazne stosunki i w czasie pokoju".**

Ślepy germanofilizm tak oficjalnej jak i podziemnej elity litewskiej nie stygnący nawet w obliczu represyj niemieckich, jest smutnym objawem zatracania przez Litwinów do reszty poczucia rzeczywistości. Wszakże ani „czynny germanofilizm", ani wyżywanie się nadal w antypolskich nastrojach — nie odsuną niebezpieczeństwa rosyjskiego, ani nie pomogą narodowi litewskiemu do odzyskania niepodległości, której wrogami są zarówno Moskali, jak i Niemcy.

RÓŻNE

— Amerykański min. spraw. zagr. S. Welles ogłosił zasady powojennej organizacji świata: 1) stworzenie międzynarodowego trybunału do rozstrzygania sporów; 2) zakazanie pewnych typów zbrojenia i kontrola zbrojeń państw; 3) stworzenie komisyj dla spraw finansowych i gospodarczych; 4) Alianci będą dłuższy czas po wojnie utrzymywać porządek, a reformy wprowadzać się będzie powoli.

— W Brukseli miała miejsce wielka łapanka w „stylu warszawskim".

— W Niemczech zmniejszono od

1 czerwca przydział mięsa o 100 gr. tygodniowo w porównaniu z przydziałami poprzednimi.

— Miarą niesłychanie ciężkiej sytuacji żywnościowej Grecji jest dzienny przydział chleba tylko 50 gr dziennie.

— Legion chorwacki został wycofany z frontu wschodniego. Poniósł on znacz ne straty, a wyniki jego działań bynajmniej nie zadowoliły Niemców.

— Arcybiskup katolicki Zagrzebia zaprotestował ostro przeciw dalszym przeciwżydowskim zarządzeniom.

Kraj

KARA INFAMII. Wobec zapytań z różnych stron co do znaczenia i skutków kary infamii, orzekanej wyrokami Komisji Sądzącej Walki Cywilnej, Kierownictwo Walki Cywilnej wyjaśnia co następuje:

Kara infamii to kara na czci i honorze. Dotknięty tą karą przestępca będzie pozbawiony praw publicznych, oraz obywatelskich praw honorowych, t.j. utraci prawo wybierania i wyboru do ciał ustawodawczych, samorządowych i instytucyj prawa publicznego, prawo udziału w wymiarze sprawiedliwości, piastowania urzędów i stanowisk oraz zdolności ich uzyskania, utraci tytuły zaszczytne, ordery i odznaczenia, oraz zdolność do ich uzyskania.

Ogólny skutek tej kary to **pozbawienie przestępcy czci obywatelskiej** w pojęciu powszechnym — **w życiu publicznym, społecznym i prywatnym.**

Kary infamii nie można jednak pojmować w tym sensie, że uprawnia ona do bezkarnego pozbawienia życia osoby skazanej na infamię.

Kierownictwo Walki Cywilnej.

POBÓR DO „SŁUŻBY PRACY". W drugiej połowie kwietnia Gubernator **„Galicji"** zarządził przegląd mężczyzn ur. w 1917—1922. W **Lublinie** ukazało się 10.V. obwieszczenie Kreishauptmana o przeglądzie mężczyzn ur. 1918—1921. Podobne przeglądy czynione są w innych okolicach i liczyć się należy, że objąć one mogą całą tzw. G.G. Stawiennictwo na przeglądy w „Galicji" wynosiło — mimo zagrożenia za niestawienie się karami na podstawie prawa wojennego — tylko 25 proc. zobowiązanych do przeglądu, w Lublinie — ok. 40 proc.

Chodzi tu o pobór mężczyzn do t.zw. Organizacji Todt, przeprowadzającej roboty przyfrontowe i wojenne; część powołanych przydzielona zostanie do przemysłu wojennego i kopalń w zachodniej Rzeszy.

Odpowiedź polska na to nowe bezprawie niemieckie winna być tylko jedna: **bojkot. Nie stawiać się do poboru!** Im powszechniejszy będzie bojkot tej mobilizacji — tym większa będzie bezradność niemiecka i większe bezpieczeństwo uchylających się. A nawet gdyby groziły represje okupanta, to nie będą one niebezpieczniejsze od bomb angielskich i pocisków na froncie sowieckim!

Jak dotychczas, ostateczny wynik tej nowej formy branki jest mizerny: do pracy Niemcy powołać są w stanie 5—10 proc. wezwanych do przeglądu.

PASMO ZBRODNI. Przed niedawnym czasem, w momencie największego nasilenia propagandy, cynicznie wygrywającej mord Katyński, zaczęto mówić o „zmianie kursu", która miała sie wyrażać m.in. zaprzestaniem masowych egzekucji odwetowych. Raz jeszcze jednak wychodzi na jaw całe załganie propagandy niemieckiej, pragnącej pustymi słowami oraz **pozorami** pewnych ustępstw zdobyć zaufanie mas. A oto rzeczywistość: 1 czerwca oddziały SS spędziły w **Bodzentynie** na rynek **całą** ludność, łącznie z kobietami, dziećmi i chorymi. Pozostałych w mieszkaniach zabijano z miejsca bez względu na wiek i płeć. Zebranych na rynku trzymano od 6 rano do wieczora. W tym czasie 34 mężczyzn i 5 kobiet zostało wybranych, „osądzonych" i rozstrzelanych na oczach tłumu „za pomoc bandytom i dywersantom". Parę dni wcześniej te same oddziały SS (stacjonowane w Słupi i Św. Krzyżu) rozstrzelały w kilku wsiach pod Bodzentynem co piątego wzgl. co siódmego mężczyznę.

W Ćmińsku pod Suchedniowem w końcu maja spędzono do jednej z cha-

łup 14 osób i **żywcem spalono.** W podobny sposób spalono we wsi Mniów (pow. Kielecki) 34 osoby.

W **Dyminach** koło Kielc d. 11 maja policja niemiecka otworzyła ogień do modlących się przed kapliczką i zabiła 9 mężczyzn. Również 11.V. została spalona wieś **Skałki Polskie** (pow. Włoszczowski) a ci mieszkańcy — którzy nie zdążyli ujść — bestjalsko wymordowani.

Dn. 29.IV. zatrzymany został pod **Wyszkowem** pociąg pasażerski, wszystkich mężczyzn wyprowadzono do lasu i kazano kopać doły a gdy w zdenerwowaniu i lęku rzucili się do ucieczki, Niemcy otworzyli ogień z ckm-ów. Padło wielu zabitych i rannych.

W końcu kwietnia SD wyciągnęło z więzienia w **Brześciu** i rozstrzelało 194 więźniów — wbrew sprzeciwom komendanta więzienia (gdyż nie przedstawiono mu żadnej listy skazanych ani rozporządzenia władz!).

Bilans wiosennego uspokajania **Pińszczyzny**, dokonanej pod komendą gen. Zimmermanna w lutym i marcu — to 52 wsie spalone i zniszczone, ludność ich przeważnie pomordowana.

Nietrudno mnożyć te przykłady bez końca. Nie warto wyliczać pretekstów, jakie w każdym wypadku stosowano. Rozumiemy zbyt dobrze: niema dla Niemców odwrotu z obranej drogi zbrodni — toczą się po niej, ku własnej zagładzie.

WALKA TRWA. Zanim przyjdzie czas generalnego obrachunku, wzmaga się opór, pomyślany przede wszystkim jako samoobrona. W ostatnich dniach zginęło znów kilku łotrów: zabito Kreishauptmanna i trzech innych Niemców w Ostrowi Mazowieckiej, zastępcę Kreishauptmanna w Sochaczewie, kierownika Arbeitsamtu w Łowiczu Wilhelma Buchholtza. Trwa niszczenie kartotek i spisów w urzędach gminnych i Arbeitsamtach (ostatnio np. spalenie budynku A-Amtu w Jędrzejowie). O rozmiarach tej akcji świadczy wydane w dystrykcie Lubelskim zarządzenie, aby wszystkie akta gminne zostały przewiezione do Lublina. Lecz fakt iż dotychczas **ani jedna gmina** nie zdołała tego wykonać, okazuje jak złud ne jest opanowanie terenu przez administrację okupacyjną.

RÓŻNE. Istną **farsą** był dokonany podział pracowników w Warsztatach Kolejowych w **Pruszkowie** na 5 grup, nagrodzonych według wydajności: do grupy I (premie gotówkowe, całkowita aprowizacja i 12 dni urlopu) zaliczono aż **dwie** osoby; do grupy II (3 chleby tygodniowo i 9 dni urlopu) — 78 osób; do grupy III (2 chleby i 6 dni urlopu) — 215 osób; do IV (1 chleb, 4 dni urlopu) — 899 osób; wreszcie do V grupy, która nie otrzymuje nic i nie ma prawa do urlopu: 743 osoby.

Warszawa

PROFANACJA. W południe dn. 5.VI policja niemiecka uzbrojona w karabiny, pistolety maszynowe i granaty ręczne, dokonała wielkiej obławy na Placu 3 Krzyży. Po obstawieniu wszystkich wylotów, otoczono kościół Św. Aleksandra i **wywleczono ze świątyni** około 100 osób, które samochodami zostały przewiezione do więzienia na Pawiaku. Nie poraz pierwszy zbiry niemieckie sprofanowały kościół; przed niedawnym czasem dokonano masowych aresztowań u Św. Floriana na Pradze.

DOLE I NIEDOLE ARBEITSAMTU. W maju zarządzono skierowanie do fabryki broni w Stalowej Woli 30 tokarzy i ślusarzy. Arbeitsamt warszawski — dla pewności — wysłał wezwania do 70 osób.. W rezultaie wyjechało ... czterech robotników.

W chwili obecnej A-Amt w Warszawie ściga ogółem **trzynaście tysięcy** osób, które uchyliły się od wezwania do robót.

RÓŻNE. Niemcy twierdzą, że w Warszawie grasuje „banda", która w imieniu rozmaitych wybitnych osobistości, zatrudnionych w niemieckich urzędach, przedsiębiorstwach i policji, pisuje **listy** do Kancelarii Führera z prośbą o **przywilej pójścia na front.** Listy te wywołują wielkie zamieszanie, zwłaszcza zaś gdy nadchodzi odpowiedź ... przychylna.

Komendatura Warszawy wydała dla żołnierzy niemieckich ulotkę, przestrzegającą ich: by: 1) uważali na broń, 2) stawiali auta tylko w strzeżonych miejscach, 3) nie włóczyli się sami po zmroku, 4) unikali ulic odległych i źle oświetlonych, 5) nie pozostawiali broni w zaparkowanych samochodach.

„Więźniarka" Lublin — Oświęcim

Nazywa się to „więźniarka". Wagon towarowy, przedzielony mocnym przepierzeniem na dwie części. W jednej, większej, mieszczą się transportowani więźniowie, w drugiej wygodnie podróżuje konwój, rekrutujący się z S.D., najkrwawszych gestapowskich kanalji. Wewnętrzne drzwi z przedziału konwojentów do więźniów, zamykane są na dwie zasuwy i tęgi zamek. Wyjście dla więźniów tylko przez przedział konwoju. Dwa małe okienka na użytek eskorty. Więźniom światło i powietrze — zbędne.

„Więźniarka" to jeden z wyczynów katowskiej pomysłowości niemieckiej wieku XX-go. Bezpieczeństwo pełne.

Do takiego wehikułu załadowano 19.V. 1943. w Lublinie 49 więźniów politycznych z „Zamku" i doczepiono ten wagon do składu pociągu idącego z Chełma do Warszawy. Przeznaczenie — przez Warszawę do oświęcimskiej mordowni.

* * *

Gdy noc zapadła, na małej stacyjce Celestynów na linii lubelsko-warszawskiej, zjawiło się paru młodych ludzi. Czekali — jak i garstka podróżnych na pociąg do Warszawy. Ale zamiary mieli zgoła inne.

Przed budynkiem stacyjnym na pierwszym torze stały lory towarowe z piaskiem, dwa dalsze tory były puste. Na ten trzeci najdalszy miał nadejść oczekiwany pociąg.

Przeszło trzy godziny spóźniony. Przez 3 przeszło godziny w cieniu drzew i krzewów dokoła stacji czekało kilkudziesięciu ludzi, nieruchomo leżących, dygocących z zimna i nadsłuchujących gwizdu pociągu... Ale tylko wicher gwizdał w igliwiu sosen.

Wreszcie pociąg nadjechał. Postój miał trwać 3 minuty. Nieliczni pasażerowie wsiedli i wysiedli — za chwilę odjazd. Pan zawiadowca podniósł latarnię do góry prawą ręką. Potem — nagle — podniósł i lewą rękę. I tak z wyciągniętymi ramionami, szybko wycofał się z peronu. Towarzyszyli mu dwaj ludzie, których pistolety poczuł na żebrach.

Postój przedłużył się do 40 — niezmiernie hałaśliwych — minut.

* * *

Gdy pociąg stanął, uchyliły się zewnętrzne drzwi „więźniarki". W strukdze światła zeskoczył na tor jeden z konwojentów. Natknął się na kogoś stojącego na schodkach. Strzał. Podobny do trzaśnięcia drzwiczkami wagonu. Nikt z podróżnych nie zwrócił na to uwagi. Ale konwój zorjentował się od razu. Uchylone drzwi „więźniarki" zatrzaśnięto, zaryglowano od wewnątrz.

Wtedy do środka przedziału S.D. padł przez okno granat. Huk i kurz, jęk i wrzask. Gruchnęła wzdłuż pociągu salwa karabinu maszynowego. Tysiąc ech poszło po nocy i po lesie.

* * *

Cztery niemieckie wagony pośrodku pociągu zbudziły się odrazu. Opadły okna, wychyliły się lufy, wszczęła się bezładna strzelanina jak ulewny deszcz. Na stacji odpowiedziały 4 pistolety maszynowe i kule zadźwięczały po pociągu...

Bahnschutze skupieni w wagonie służbowym za tendrem zabarykadowali się co tchu. Nie sposób ich wykurzyć. Zato u stopni lokomotywy leży zabity niemiecki kierownik pociągu. Obsługa parowozu sterroryzowana, obezwładniona. Pociąg nie ruszy.

* * *

Oblężenie „więźniarki" skończone. Drugi granat rzucony w przeciwległe okienko zrobił swoje. Drzwi rozerwane wybuchem poddały się naciskowi. Dwuch żywych jeszcze konwojentów padło od kul obok pierwszego zabitego. Czwarty poszarpany przez granat leżał na podłodze. Ale dostęp do więźniów

niemożliwy, zasuwy i zamek trzymają mocno. Walą więc łomy w wewnętrzne drzwi. Zbudzeni więźniowie ubierają się coprędzej.

Niech żyje wolność!... Krzyczą na widok wpadającej odsieczy. Przez rozwalone deski, przez trupy Niemców, przez burzę wystrzałów — wypadają na tor. Nareszcie wolni! Wśród swoich!

Za stacją czekają w mroku samochody. Tam na torze strzelanina trwa jeszcze. Przewala się echami... Tu spokój. Niema się co spieszyć. Połączenia telefoniczne zerwane. Najbliższy posterunek żandarmerii o 6 km, zapewne — jak w takich razach bywa — zabarykadowany. Wreszcie pociąg przestał się bronić. Od parowozu niosą dwu rannych. Dwa auta. Odjazd.

* * *

W tym czasie gdy walka trwała na stacji, o ćwierć kilometra ku Warszawie pod sygnałem, stoi w ciemności pociąg z przeznaczeniem na Dęblin. Jadą w nim tłumy żołnierzy. Muszą mieć twardy sen jeśli nie budzi ich to piekło. Coby to było, gdyby tak pociąg lubelski ruszył z miejsca po jednym torze?

Zawiadowca, uwięziony na stacji, błaga w imię boskie, by nie puszczać ostrzeliwanego pociągu. I oba pociągi przez 40 minut stoją bez ruchu pod parą. Jeden grzmiący strzałami jak oblegany fort, drugi udający kamienny sen, pełen uzbrojonych niemieckich żołnierzy.

* * *

Po 40 minutach samochody odjechały, piesi znikli bez śladu, ucichło wszystko.

Zostało 5 zabitych Niemców, wielu rannych i konających w wagonach „nur für Deutsche“. O białym świecie postrzelany pociąg ruszył do Warszawy, ciągnąc rozwaloną więźniarkę“. Do Oświęcimia już jej chyba nie taszczono...

P.S.W.

KWITUJEMY odbiór na B.I. **2.366 zł: 300 zł:** Vi. **150 zł:** Im. Stan; ZAW. **140 zł:** Wola. **115 zł:** Matka. **100 zł:** Korab; Stanka. **85 zł:** Zespół. **60 zł:** Młoda. **50 zł:** Oś; Tad; Szary; Żyletka; „M“; Szary; SK. **40 zł:** Dr Ma; Ale-ale. **30 zł:** Ewan; Kazim; „M“. **25 zł:** „M“; Wodnik. **20 zł:** Oflag; Katyń; 15-ka; WA; Kary; Kr; Ben; Em-em; Syfon; Prezes; III; Kmicic; Gryff; Okop; Sroka. **15 zł:** WK; Żyto; PPU; Stef; Kacza; Orły. **11 zł:** Bociek. **10 zł;** KXK; Stefa; Lwów; Jerzy; Jena; Junosza; Hanuś; Barło; Manu; Sokół; Tłumok; Ziele; ZZ; Lech; Ala; Ożar. **5 zł:** Teka; S; Smok; Cegła; Wolny; Rytel; Krysia.

KWITUJEMY odbiór na cele spec. i broń **29.708 zł.**

10.000 zł: Lach. **7.150 zł:** G. Łapo. K. **3.000 zł:** Ludwik; Władysław dla Jowisza; broń Rym. **1.000 zł:** Pobóg. **500 zł:** „Bez“, Okup; Szpic; broń Leopard. **251 zł:** Zulka. **200 zł:** Wiosła; Ryś; „S“; Ina; Gibki. **100 zł:** Gol; Hel; Zosia; Modlin; Kruk; Zojda. **80 zł:** Gryf. **65 zł:** Elka. **60 zł:** Meta; Orły; Kmicic. **50 zł:** broń Paweł; Wrona; Myszka; KJ; GK; PZ; Belg; Tama; RMW; Maria. **40 zł:** Spół; Oko; III. **35 zł:** St. **30 zł:** Ira; Józef; Włodek; Ba-cz; NN; Gam; Majda; M.1; M.2. **25 zł:** Mleko. **20 zł:** Słów; Bób; 2 × 12; ZZ; Jotka; Nela; Nr 21; Tama; Wanda; Ryś; Ta-joj; Beata; Wujo; JW; Lis. **10 zł:** ZOJ; Stach; Nadzieja; Jaś; Tam; „44“; Rubel; BKW; To; Mucha. **5 zł:** Etot; Tekla; Golan; Kaktus; Hik; S. **2 zł:** Bieder. **Pilm** — papier; **Bezim** — kalka i ryza papr; za 32 komplety ekwipunku społem dziękujemy. **Oksywie** — auto.

OPUSZCZONO: **20 zł:** Jaśmin; Żwiro; Żolka; St.R; Smyk; Ser; Kazik. **23 zł:** Busia. **16 zł:** esc; **5 zł:** Stef.

U w a g a. W Warszawie i innych miastach pojawili się oszuści zbierający datki pieniężne rzekomo na cele organizacji wojskowej. By nie paść ofiarą podobnych oszustów ofiary na cele wojskowe należy składać na ręce osób od których otrzymuje się Biul. Inform., podając najwyżej pięcioliterowe hasło, oraz śledzić, czy odpowiednie pokwitowanie zostało umieszczone w Biul. Inform.

